

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Denisa Halagiery

Dezinformacja w dyskursie nowych mediów

Rozprawa mgra Denisa Halagiery *Dezinformacja w dyskursie nowych mediów* odnosi się do zagadnień istotnych nie tylko z punktu widzenia badań nad mediami i komunikacją, ale także ważnych dla funkcjonowania współczesnych społeczeństw demokratycznych.

Na wstępie trzeba podkreślić, że Autor podejmuje się zadania niezwykle trudnego, wymagającego doskonałej orientacji teoretycznej we współczesnych naukach społecznych oraz wysokiej świadomości metodologicznej.

Po pierwsze, zaprezentowana rozprawa odwołuje się do trzech podstawowych dla niej pojęć, których status jest – w jakimś zakresie - dyskusyjny, a precyzyjna (naukowa) definicja – trudna, jeśli wręcz nie niemożliwa. Pierwszą z tych kategorii jest dezinformacja. Kategoria ta, silnie obecna w dyskusji politycznej i medialnej, wykorzystywana często jako narzędzie walki politycznej (czego Autor ma doskonałą świadomość), wciąż jednak w obszarze naukowym pozostaje nie w pełni zdefiniowana (być może niedefiniowalna z racji swej dynamiki, ale także - wspomnianych wcześniej – społecznych uwikłań). Z kolei kategoria dyskursu jest jedną z podstawowych kategorii współczesnych nauk społecznych i humanistycznych (mówi się przecież nawet w tym kontekście o zwrocie dyskursywnym), o szerokim i nieprecyzyjnym znaczeniu. Wykorzystywana jest jako kategoria analityczna w wielu podejściach badawczych o bardzo zróżnicowanych korzeniach i metodach (wystarczy wspomnieć na przykład semiologię i pragmatykę – w obu wypadkach kategoria dyskursu jest zasadnicza, w obu – rozumiana odmiennie). Wreszcie pojawia się w rozprawie kategoria nowych mediów, która także nie ma ściśle określonego zakresu pojęciowego, co więcej – jej status ontologiczny i poznawczy można uznać za, sam w sobie, dyskusyjny.

Na poziomie metodologii z kolei, Autor decyduje się nie tylko na triangulację metod ilościowych i jakościowych, ale także podejmuje decyzję o odniesieniu się, w sposób mniej lub bardziej pogłębiony, do metod analizy dyskursu, które – jak była już o tym mowa – stanowią, ze względu na chaos pojęciowy i metodologiczny w tym obszarze, narzędzie wymagające nie tylko doskonałej orientacji teoretycznej, ale także dużego doświadczenia badawczego.

Biorąc pod uwagę złożoność przedmiotu badania, trudności w definiowaniu pojęć i precyzyjnym określeniu założeń teoretycznych, do których Autor się odwołuje, próbę przedstawioną w dysertacji należy zdecydowanie uznać za zakończoną sukcesem. Oczywiście nie udało się uniknąć pewnych trudności. Niektóre z tych trudności, w opinii piszącej te słowa,

po części mogły być rozwiązane (lub zminimalizowane), z pewnością jednak są one, przynajmniej na tym etapie refleksji teoretycznej na temat dezinformacji i/lub dyskursu, immanentnym elementem tak ambitnych projektów badawczych.

Przedstawiona rozprawa składa się zasadniczo z dwóch merytorycznie wyodrębnialnych części – wprowadzenia w stosowane pojęcia oraz szerokiej charakterystyki projektu badawczego i jego efektów poznawczych (wraz z leżącymi u jego podstaw założeniami teoretycznymi).

Pierwsza część rozprawy składa się z trzech rozdziałów, które dotyczą przede wszystkim kategorii dezinformacji (również w kontekście pojęć pokrewnych), a także kategorii nowych mediów.

Jeśli chodzi o tę część rozprawy na zdecydowanie pozytywną cenę zasługuje bogate zaplecze teoretyczne, do którego odnosi się Autor, co znajduje swoje odzwierciedlenie w rozbudowanej bibliografii. Zdecydowanie wartościowe jest również, zwłaszcza w przypadku pojęcia tak nieprecyzyjnego jak dezinformacja, przyjęcie ścisłego schematu definicyjnego (i analitycznego), obecnego i utrwalonego w tradycji medioznawczej: od nadawcy, poprzez strukturę i odbiorcę, aż po efekt. Schemat ten zdecydowanie porządkuje narrację Autora i pozwala zaprezentować pełnię wiedzy i orientacji w temacie. Podobnie dużą wartość ma tradycyjne, a często niestety zapomniane, rozpoczęcie analizy pojęć od definicji słownikowych oraz etymologii, co daje czytelnikowi wgląd w podstawowe pola semantyczne pojęcia, a tym samym grunt dla pogłębionej analizy na bazie literatury naukowej.

W kontekście omawianej tu części pracy szczególnie wysoko oceniam pomysł (w mojej opinii dowodzący pogłębionej refleksji i świadomości teoretycznej) analizy kategorii dezinformacji w kontekście kategorii informacji. Pomysł ten uważam za odkrywczy i ożywczy. Warto by jednak rozważyć szersze wykorzystanie jego potencjału analitycznego – szkoda że Autor pozostaje w tej części pracy na dość ogólnym poziomie rozważań o informacji, jedynie kilkoma zdaniem wspominając o tym, że jest to ważna kategoria medioznawcza. A, jak się wydaje, to właśnie przyjrzenie się informacji dziennikarskiej / medialnej (w literaturze polskiej) czy też *news* (w literaturze anglojęzycznej) jako gatunkowi medialnemu dałoby punkt odniesienia dla pogłębionej interpretacji wyników badań, które w dalszej części rozprawy prowadzi Autor. Podobnie zasadniczo pominięte jest w tej części traktowanie informacji jako „przekazywania prawdy o świecie” (chodzi tu oczywiście o społeczną konstrukcję pojęcia). Autor pisze (s.21): „Na potrzeby niniejszej pracy informacja definiowana będzie jako przekaz, czyli ciąg graficznych, muzycznych lub głosowych znaków, na który składają się dwa komponenty.

Pierwszym z nich jest treść wyartykułowana za pomocą naturalnych lub sztucznych języków, rozumiana jako komunikandum, a więc to, co ma być komunikowane. Drugim elementem jest forma, a więc wykorzystywane środki wyrazów, takie jak chociażby słowa czy obrazy. W związku z postrzeganiem informacji w ramach przedmiotu komunikowania (tj. kategorii obejmującej zarówno treść, jak i formę) rozważane określenie będzie w tej dysertacji używane zamiennie z następującymi hasłami: treść, przekaz, wiadomość, komunikat oraz materiał”. Zauważmy, że przy tak zdefiniowanej informacji, każde działanie komunikacyjne ma charakter (funkcję) informacyjną. Konstatacja ta, mająca z pewnością silne podstawy teoretyczne, czyni jednak kategorię informacji bezużyteczną w kontekście analizy kategorii dezinformacji. Tymczasem zawężenie tego pojęcia do informacji dziennikarskiej, której nieodzownym elementem jest odniesienie do faktów (w rozumieniu paktu faktograficznego, tak jak definiował go Zbigniew Bauer) pozwoliłoby bezpośrednio odnieść się do kategorii dezinformacji, której istotą (jako konstrukcji społecznej), o czym wielokrotnie (słusznie) pisze Autor, jest właśnie odejście od prawdy.

Mimo powyższych uwag, analiza pojęcia dezinformacja, jak była już o tym mowa, zasługuje na zdecydowanie pozytywną ocenę. Przede wszystkim wartościowy jest schemat porządkowania chaosu pojęciowego i teoretycznego, z którym mamy do czynienia w tym obszarze (nadawca – przekaz – odbiorca – efekt). Oczywiście, w przypadku każdego z elementów tego etapu, tak jak przedstawia je Autor, można by upomnieć się o rozwinięcie poszczególnych wątków. Dotyczy to na przykład kwestii intuicji w odniesieniu do nadawcy; bliższej analizy struktury przekazu (temat jest ostatnio przedmiotem pogłębionego zainteresowania, por. np. Maci, S.M., Demata, M., McGlashan, M., & Seargeant, P. (Eds.). (2023). *The Routledge Handbook of Discourse and Disinformation* (1st ed.). Routledge); szerszego spojrzenia z punktu widzenia psychologii i mechanizmów kognitywnych czy też społecznych mechanizmów schematyzacji i stereotypizacji (por. np. Greifeneder, R., Jaffe, M., Newman, E., & Schwarz, N. (Eds.). (2020). *The Psychology of Fake News: Accepting, Sharing, and Correcting Misinformation* (1st ed.). Routledge). Ostatecznie jednak definicja, którą proponuje Autor (s. 44-46), jest w pełni satysfakcjonująca, ponieważ w spójny i logiczny sposób ujmuje wątki, o których mowa była wcześniej: „Konkludując, na potrzeby niniejszej pracy przyjęta zostanie definicja, zgodnie z którą dezinformacja to proces świadomego (tzn. nadawca wie o fałszywości przekazu) oraz intencjonalnego (tzn. nadawca chce wprowadzić odbiorców w błąd) rozpowszechniania fałszywych informacji. W konsekwencji atrybutami dezinformacji (tj. właściwościami, które charakteryzują i wyróżniają dezinformację spośród



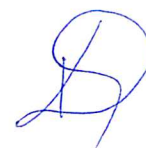
innych działań) są: (1) wiedza nadawcy o fałszywości przekazu; (2) chęć nadawcy do wprowadzenia odbiorcy w błąd oraz (3) fałszywość przekazu”. Definicja ta, stanowiąca istotny wkład Autora w refleksję nad dezinformacją, wraz z przyjętym modelem analizy jest konsekwentnie operacjonalizowana w części badawczej pracy.

Znajduje ona też swoje dalsze umocowanie w procesie porównania dezinformacji z tym, co Autor nazywa „pojęciami pokrewnymi”. Ta część pracy jest niewątpliwie interesująca i ważna, co istotne – Autorowi udaje się uniknąć powtórzeń względem poprzednich rozdziałów. Kwestią dyskusyjną pozostaje dobór „pojęć pokrewnych” – dlaczego akurat propaganda, misinformacja, malinformacja, fake news oraz deepfake? Pytanie to nie wyraża przekonania o tym, że dobór ten nie jest właściwy, jest raczej wnioskiem o jego uzasadnienie, tym bardziej, że każda z tych kategorii ma odmienny status ontologiczny (dlaczego na przykład nie wzięto pod uwagę tzw. teorii spiskowych, które często w kontekście dezinformacji są przywoływane?).

Ostatecznie, mimo wcześniej zgłoszonych drobnych uwag, tę część rozprawy uznać należy bez wątpliwości za w pełni satysfakcjonującą. W perspektywie dalszej pracy badawczej nad poruszaną tu tematyką warto byłoby zwrócić też uwagę na kategorię FIMI (*Foreign Information Manipulation & Interference*), która, będąc próbą doprecyzowania kategorii dezinformacji, jednocześnie dość istotnie przesuwając jej pole semantyczne (co nie oznacza oczywiście, że jest precyzyjniejsze).

W dalszej części pracy Autor odnosi się do kategorii nowych mediów. W tym kontekście, Autorowi udaje się uchwycić najistotniejsze cechy komunikacji zapośredniczonej przez Internet, co dowodzi bardzo dobrej orientacji Autora w klasycznej literaturze dotyczącej tej tematyki. Jednak, zwłaszcza w kontekście projektu badawczego prezentowanego w dalszej części rozprawy, warto byłoby na zagadnienie spojrzeć z jeszcze jednej perspektywy, mianowicie realizacji tradycyjnego dziennikarstwa w Internecie, bo to przecież ono, a nie szeroko rozumiana komunikacja w nowych mediach, jest późnej przedmiotem badania. W tym kontekście warto byłoby na przykład zapytać o to, jakie są mechanizmy kreowania wydarzeń medialnych w tzw. mediach internetowych, jak zmieniają się *news values* czy też jak w ogóle zmieniają się definicja, ramy i wyznaczniki aktywności dziennikarskiej. Warto byłoby także bliżej przyjrzeć się możliwościom zaktualizowania tradycyjnego modelu Laswella, do którego odwołuje się Autor, w kontekście komunikacji internetowej.

Wszystkie powyższe uwagi nie zmieniają faktu, że fragmenty pracy, w której Autor definiuje przedmiot badań oraz założenie teoretyczne, które do tego przedmiotu się odnoszą, dowodzą,



jak była już o tym mowa, nie tylko bardzo dobrej orientacji autora w zagadaniu, ale także wysokiej świadomości teoretycznej oraz zdolności krytycznego i analitycznego myślenia.

Podobnie rzecz się ma z kolejnym wątkiem o charakterze teoretycznym odnoszącym się do kategorii dyskursu. Część tę Autor zdecydował się zintegrować z częścią, w której prezentuje wyniki badań własnych. Decyzja ta jest uzasadniona, jeśli potraktujemy teorię dyskursu jedynie jako źródło inspiracji metodologicznej, jak czyni to Autor. I w tej funkcji skrótowa prezentacja ujęć dyskursu się sprawdza – Autorowi udaje się, bardzo krótko, przedstawić definicję dyskursu i podejścia do jego analizy obecne w naukach społecznych. Wyraźnie widać jednak w tej prezentacji większy nacisk (czy zamierzony?) na ujęcia wywodzące się z pragmatyki języka oraz teorii aktów mowy (gdzie, zasadniczo, dyskurs definiowany jest jako praktyka komunikacyjna). Brakuje tzw. teoretycznego ujęcia dyskursu (w ramach którego dyskurs stanowi łańcuchy semantyczne konstruujące rozumienie świata społecznego, sposoby semantyzacji i interpretacji tego świata), chociaż odwołania do tego ujęcia pojawiają się w bibliografii (Foucault, Laclau & Mouffe). Lukę tę w pewnym stopniu wypełnia odniesienie się do teorii, by tak rzec, pośrednich (pomiędzy pragmatycznym a teoretycznym ujęciem dyskursu), reprezentowanych przede wszystkim przez van Dijka czy Fairclough (w mniejszym stopniu przez Fiskego). Taka struktura wprowadzenia do kategorii dyskursu z pewnością ma swoje uzasadnienie w zapotrzebowaniu generowanym przez projekt badawczy, wydaje się jednak, że nieco większy nacisk na dyskurs rozumiany jako łańcuch semantyk tworzących dominującą interpretację rzeczywistości mógłby rzucić nowe światło na wyniki badań. Na przykład: w ostatniej części pracy Autor zwraca uwagę na zbieżność tego, jak kategoria dezinformacji konstruowana jest w tekstach medialnych (badanych przez Autora) oraz w pracach naukowych. Jest to bardzo interesująca obserwacja, która stanowi punkt wyjścia do dyskusji o dyskursie dezinformacji (czyli o tym jak, jest ona społecznie konstruowana), zwłaszcza zaś, co wcale nie jest oczywiste, dlaczego medialny (a zatem popularny) dyskurs dezinformacji jest tak wyraźnie zbieżny z dyskursem naukowym. Jakie są jego podstawowe semantyki, jak lokuje się on wobec innych dyskursów? To tylko przykłady pytań, które można by zadać w perspektywie teoretycznego ujęcia kategorii dyskursu.

Oczywiście, nie to jest zamierzeniem Autora, a powyższe uwagi dowodzą tylko tego, jak interesujące mogą być dalsze implikacje zawartych w rozprawie badań. Trzeba podkreślić, że zaprezentowany tu projekt badawczy ma charakter przemyślany, a jednocześnie innowacyjny. Sposób prezentacji celów, pytań, problemów badawczych nie budzi żadnych zastrzeżeń. Procedura doboru tekstów jest dość skomplikowana i może warto byłoby bliżej wyjaśnić, jakie



są uzasadnienia pewnych decyzji (na przykład dotyczących doboru tematów; tego, jak są one dookreślane – chociażby, co oznacza temat „polityka”; jakie były kryteria włączenia danego tekstu do danego tematu; skąd decyzja o takim a nie innym doborze poszukiwanych leksemów: czy „fejk” w języku potocznym nie oznacza czegoś innego?). Są to jednak zastrzeżenia drobne i raczej wskazówki, dotyczące konieczności zawarcia w tekście rozprawy pewnych uzasadnień, niż negowane sensowności wyborów Autora. Widać też wyraźnie, że pierwotnie zebrany materiał tekstowy (korpus) uległ bardzo znacznemu ograniczeniu w dalszej procedurze badawczej, co ma swoje konsekwencje dla reprezentatywności wyników badania. Oczywiście, Autor precyzyjnie i przekonująco opisuje zasady oraz kryteria owego procesu zawężania korpusu, jasne jest też, że jest to elementem zaprojektowanej procedury badawczej. Czy jednak było konieczne? Jak wspomniałam, ostatecznie pozostajemy z niewielką grupą tekstów, co w jakimś zakresie ogranicza realizację zamierzeń związanych z metodami ilościowymi. Zasadniczo ślady takiego podejścia (ilościowego) widać tylko w kontekście analizowanych tematów. Warto zresztą wskazać, że analiza ta prowadzi do interesujących wniosków, zwłaszcza w zakresie uznawania za istotne dla konstruktów dezinformacji tematów i źródeł związanych z dziennikarstwem. W kontekście tematów warto też pamiętać (z czego Autor zdaje sobie sprawę), że mamy tu do czynienia z dość wyraźnym biasem, spowodowanym doбором materiału poddanego analizie. W dalszej części prezentacji wyników badań otrzymujemy dane o charakterze jakościowym. Są one bardzo interesujące, warto byłoby jednak nieco rozbudować prezentację przykładów. Wobec objętości korpusu przyjęcie metod analizy jakościowej nie budzi zasadniczych zastrzeżeń, jednak – podejmując taką decyzję – należałoby taką analizę zdecydowanie rozbudować, na przykład dokładnie prezentując wskazane tendencje czy zaobserwowane struktury (na przykład w formule *case study*). Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, co zresztą doskonale dokumentuje podsumowanie wyników badania („Identyfikacja i charakterystyka reprezentacji medialnych dezinformacji”), że Autorowi udało się uzyskać interesujący, ważny i inspirujący wgląd w zagadnienia związane ze społecznym konstruowaniem kategorii dezinformacji w relacji do naukowego dyskursu tego pojęcia (i pojęć pokrewnych).

Reasumując, stwierdzam, że mimo wskazanych powyżej **drobnych** uwag, przedstawiona do recenzji dysertacja mgra Denisa Halagierzy **spełnia wymogi niezbędne do uzyskania stopnia naukowego doktora oraz bez wątpliwości realizuje wysokie standardy naukowe (merytoryczne, metodologiczne, badawcze), stawiane rozprawom doktorskim.**

Dr hab. Karina Stasiuk-Krajewska

